Nr 54. Dnia 11 Marca. Środa. Dnia 27 Lutego (11 Marca) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80 półocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej **rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś ŚŚ. Konstantyna Wyz. i Eulogiusza K.
Czwartek: Ś. Grzegorza I Papieża.
Piątek: ŚŚ. Nicefora Biskupa i Modesty.
Sobota: Ś. Matyldy Królowej Wdowy

Wschód słońca ... 6 min. 29
Zachód „ 5 53
Długość dnia godzin 11 min. 28.
Przybyło „ „ 3 50.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela ŚŚ. Longina M. i Leontyny.
Poniedziałek ŚŚ. Cyrjaka Djakona i Tacjana.
Wtorek: ŚŚ. Gertrudy P. i Patrycjusza B.
Środa: Ś. Gabryela Archanioła.

— Dziś Nabożeństwo passyjne odprawiać się będzie w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny, na Krak.-Przedm. obok skweru, gdzie słowo Boże wygłosi JX. Michalski, wikarjusz Ś tej Trójcy na Solcu.

Jutro Nabożeństwo passyjne odprawiać się będzie w kościele Archikatedralnym Ś-go Jana. Słowo Boże wygłosi JX. Jungowski.

— W dniu wczorajszym, we wtorek, 26 lutego (10 marca), w uroczystość rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, odprawione były Nabożeństwa solenne w Warszawskiej Katedrze Prawosławnej o godzinie 11 z rana i w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana o godz: $9^1/_2$ z rana.

JW. Jenerał-Gubernator Warszawski, raczył znajdować się na Nabożeństwie w Katedrze Prawosławnej.

— *W*— Sezon opery włoskiej dobiega kresu—a towarzystwo artystów pod kierunkiem pana Ciaffeiego, rozwija gorączkową działalność. W krótkim przeciągu czasu słyszeliśmy Hugonotów, Afrykankę,—a niezadługo Don Karlos, któremu zabrakło na naszej scenie sił do mówienia, wyśpiewa nam smutną historję swej pierwszej miłości i pierwszej przyjaźni.

Czy taki pośpiech wychodzi na pożytek sztuce, czy nie zmusza artystów do powierzchownego traktowania swych partji, i czy wykonanie może zadowolnić słuszne wymagania publiczności? Pytania te każdemu musiały na myśl się nasunąć, kto był obecnym przedwczoraj na przedstawieniu „Afrykanki“ Meyerbera.

Łabędzi ten śpiew twórcy „Roberta Djabła“ większego może potrzebuje ze strony artystów wysiłku, aniżeli inne dzieła znakomitego mistrza; tylko bowiem jednolite wykonanie „Afrykanki“ może choć w części zatrzeć brak jednolitości w kompozycji; jedynie zewnętrzna harmonija pomiędzy czynnikami opery jako kreacji oderwanej od tła dramatycznego, może kazać zapomnieć że ta harmonja nie istnieje w budowie samego dramatu muzycznego, który jest raczej szeregiem obrazów lóźno z sobą powiązanych aniżeli całością dzielnie obmyślaną i konsekwentnie wykonaną.

Nie tu miejsce wychodzić jakie przyczyny postawiły ostatnią kreacją Meyerbeera w niekorzystniejszych warunkach tworzenia. Powierzchownie biorąc, kolosalnie nielogiczne libretto, mogło być jedną z takich przyczyn; głębiej sięgnąwszy, możeby się pokazało że dojrzały geniusz mistrza uległ przewadze realizmu, że owa zdolność charakterystyki miejsca i czasu, która w „Hugonotach“ i „Proroku“ z taką potęgą służyła kompozytorowi do tworzenia uderzającego prawdą tła obrazu,—w „Afrykance“, stała się celem, nie środkiem, i skłoniła twórcę do ubiegania się przedewszystkiem za „kolorytem miejscowym“. Można wistocie podziwiać genialną intuicję która Meyerbeerowi podyktowała tak oryginalne dwie partje jak Neluska i Seliki, trzeba jednak przyznać że w całości ostatniego dzieła, więcej jest tła aniżeli samego obrazu; że nuta serdeczna ogólnie ludzkiego uczucia, słabo dźwięczy, przygłuszona brzękiem żelów, łoskotem indyjskiego tamtam i dzwonieniem szklannych cymbałków.

Za dowód posłużyć tu może np. wielki duet miłosny w akcie 4-tym między Seliką i Vascą de Gama. Co za przepaść oddziela te wymuszone frazesy, od namiętnych okrzyków Raula i Walentyny w Hugonotach! Toż samo rzec można o wielkiej arji Seliki umierającej pod trującem drzewem (akt 5-ty). W sytuacjach za to gdzie masy zbiorowe główną odgrywają rolę, Meyerbeer zachował dawną potęgą dramatyzowania; świadczy o tem scena głosującego koncyljum w akcie 1-m i obrzęd ślubu w akcie 4-tym w którym dominująca inwokacja Bramina „Brahma, Wisznu, Siwa,“ przejmuje jakimś dreszczem religijno-mistycznej grozy.

Takie wytężenie uwagi mistrza na szczegóły charakterystyki, choćby owocem jego miały być tak śliczne ustępy jak: kołysanka śpiewana przez Selikę w akcie drugim, lub piosenka Neluska na okręcie w akcie 3-cim, musiało pociągnąć za sobą pominięcie wszelkiej myśli przewodniej którąby całości nadała cechę jednolitego wykończenia. „Afrykanka“ jest zlepkiem bardzo pięknych numerów bez istotnej organicznej spójni, której pozór nadać jej tylko może, jak już wspomnieliśmy, artystyczne wykonanie.

Przedwczorajsze przedstawienie, dalekiem było od takiego ideału. Niektóre partje pojedyńczo wzięte odśpiewane zostały przyzwoicie; panna Pasqua mianowicie z wielkim zasobem dramatyczności przedstawiła rolę Seliki. Pan Sovestre jako Nelusco nie zawsze znalazł dość siły w łagodnym swoim głosie do utrzymania partji w gwałtownym, dzikim nieco nastroju; miał jednak w akcie 2-im i 4-tym chwile nader szczęśliwe. Toż samo powiedzieć można i o panu Pavani (Vasco de Gama) który znów rozmyślnie się oszczędzał w akcie 1-m psując przez to efekt sceny z koncyljum. Pomimo jednak stosunkową poprawność tych partji, całość nie sprawiała tego zadowolenia jakie się wynosi po wysłuchaniu opery w której główne postacie zespolone są tak między sobą, jak również i z masą chórów i orkiestry.

Winno tu po trosze ubóstwo chórów, ale nierównie więcej pospieszne przygotowanie i powierzchowna robota.

Wiadomości miejscowe.

═ Ze zwiastunami wiosny spotykamy się coraz częściej.

Jednym z nich był wczorajszy dzień, który w południowych zwłaszcza godzinach odznaczał się majową iście temperaturą.

Bez pokrywa się już zielonemi pękami a gałązki wierzby nabierają miękości i złotawego zabarwienia.

Wisła oczyściła się prawie zupełnie z lodów; arjergarda zaś lodowa powstała z uwięźnięcia kry w ciasnych zatokach, oraz przy brzegach piaszczystych ław, za pierwszym gorętszym promieniem słońca, „do Gdańska“ popłynie.

Onegdaj wreszcie widzieliśmy lecące ponad Pragą liczne stado ptaków; prawdopodobnie były to gęsi dzikie.

Wiosna zatem jedną stopą dotyka już ziemi.

═ Złodzieje wpadają na coraz nowe pomysły.

Przed niejakim czasem naprzykład jeden z nich, poświęcający się specjalnie kradzeniu kapeluszy męzkich, używał do tego specjalnego przyrządu. Przyrząd ten stanowił ogromny szapoklak. W którym złodziej wchodził do kawiarń, cukierń, restauracji i t. p. i wieszał go na wieszadle zajętem już przez inny kapelusz. W olbrzymim szapoklaku każdy kapelusz znikł naturalnie i złodziej po wypiciu filiżanki kawy z całą swobodą mógł sięgnąć do wieszadła, zdejmując zeń zręcznie dwa kapelusze: jeden w drugim.

Sztuka ta długo się udawała, aż nareszcie wynalazca jej i wykonawca w nagrodę dostał się do kozy.

Tym czy innym sposobem, kradzenie kapeluszy zdarza się nieraz na tak zwanej górce p. Janowskiego nad cukiernią w gmachu teatralnym. Wczoraj wykonany tam był nawet zamach na własność paletota, ale ten spełzł na niczem. Pokazuje się, że złodzieje przewidują jeszcze mrozy.

═ Dziś z rana przedstawionym został JW. Ober-Policmajstrowi omnibus zaprzężony w czterech jednej maści dzielnych rumaków, mający kursować z placu Krasińskich do Trzech Krzyży. Będzie on zapewne zupełnie odróżniać się pod względem jazdy od dotychczasowych dwukonnych towarzyszy.

═ Oprócz naddatków na łożach 35 rubli pomieszczonych w onegdajszym rachunku, zwiększony został dochód darem 50 rs., które JW. Generał Adiutant Kotzebue Warszawski Generał Gubernator raczył przysłać do zarządu Przytuliska za swoją lożę.

═ Słyszeliśmy że jeden z młodych literatów warszawskich zajmuje się *con amore* przyswajaniem naszemu językowi utworów Safira, przysposabia do druku zbiór prac tego niezrównanego w swoim rodzaju

MOZAJKA.

Pogoda od tygodnia przyświecająca Warszawie zdradziecka jest jak blask fałszywych brylantów.

Kiedy z dobrze ogrzanego pokoju wyglądasz na świat boży, to przysiągłbyś, że natura poczęła już recytować pierwsze strofki uroczego poematu wiosny... Słońce bowiem pozłaca mury i dachy, obłoki świecą przepyszną barwą granatu, a kasztan tkwiący między kamieniami dziedzińca widocznie pączkami się okrywa...

Wychodzisz na ulicę... i doznajesz przykrego rozczarowania. Zamiast ciepłego wietrzyka, który twarz muska lżej niźli dłoń dziecięca, obwiewa cię lodowa atmosfera zimy. Zamiast pączków liściowych odkrywasz na kasztanie szron pozostały z nocy. Zamiast wesołego świergotu skowronków, słyszysz ponure krakanie wrony rozgrzebującej podwórzowy śmietnik...

Istne *fata morgana*!

A jeżeli nazywam tę pogodę „zdradziecką“ to mam na myśli nie tylko zawód jaki sprawia twoim estetycznym pragnieniom. Zdrada jej tkwi głębiej jeszcze. Skoro bowiem zaufasz naiwnie jej wiosennym powabom, możesz naiwność tę przypłacić—zdrowiem...

Nieinaczej. W kalendarzu Hygieny miesiąc *marzec* czarno jest podkreślony. W miesiącu tym najwięcej umiera ludzi starych i suchotników; najwięcej też ludzi zdrowych zarabia na chorobę.

A choroba na każdym kroku zaczaja się na człowieka. Miazmata jej kryją się w mgle, która tak uroczo, nakształt szarfy srebrnej, rozkłada się na mieście; i w ułudnej piękności nocnego nieba posianego gwiazdami; i w promieniach słonecznych, które rozgrzewając cię, tem skłonniejszym czynią do zaziębienia...

Słowem wszędzie widnieje „macchiawelizm natury“ jakby powiedział autor „Roku dziewięćdziesiątego trzeciego.„.“

* * *

Rok dziewięćdziesiąty trzeci!

Pojawienie się tej powieści należy niewątpliwie do najdonioślejszych wypadków chwili obecnej.

Wiktor Hugo, sędziwy weteran romantyzmu, mąż o granitowej duszy i sercu kochającem ludzkość całą, najświetniejsza dziś gwiazda Francji, poeta który słowem bojuje jak orężem, ilekroć głos zabierze potrafi zgłuszyć niesforną politycznych waśni wrzawę...

Dla sprawienia tego cudu potrzeba siły nie lada. Tłumów bijących czołem w spiżowe stopy Polityki, bóstwa dni dzisiejszych, nie odciągnie Praksyteles wystawiający swą „Astartę“ ani Meleagr słodkie pieśni nucący...

Potrzeba na to słowa potężnego, dźwięków któreby miały doniosłość gromu i myśli olśniewającej jak błyskawica.

Czy ten starzec o włosach szronem siwizny przyprószonych zdobędzie się na tyle siły? Czy potrafi być trzeźwym jak mąż i jak młodzieniec pełnym zapału?

Europa czyta w tej chwili odpowiedź na to pytanie. Odpowiedzią jest „Rok 93.“

Społeczeństwo nasze w przyswojeniu tego arcydzieła nie dało się innym wyprzedzić. Dzięki tej skwapliwości dziś już czytamy końcowe jego ustępy.

Przy dobijaniu się o powieść francuzkiego wieszcza, zaszedł fakt—znany już zresztą czytelnikom—fakt, który na upamiętnienie zasługuje. Oto pisma nasze wszystkich obozów i wszystkich odcieni otworzyły obcemu poecie swoje szpalty z tą uprzedzającą gościnnością, jak w dziennikarstwie naszem do wyjątkowych zjawisk należy.

Stało się więc, że „Rok 93“ drukuje się zarówno w ultra-pozytywistycznym *Przeglądzie Tygodniowym* jak i w ultra-idealnym *Wieku*. Ten ostatni znów jakkolwiek zwykł unikać ścieżek któremi chodzi *Gazeta Polska* na ten raz idzie z nią pod rękę......

Dowód to że dzieła z prawdziwego talentu poczęte wyższe są nad stronnictwo, obóz, partję i inne przegródki, któremi ludzie rozdzielają się pomiędzy sobą nakształt folblutów w stajniach angielskich....

Nie sądź jednak czytelniku, że arcydzieło Hugo‘na znajduje u nas samych tylko zwolenników. Oho! nie tak łatwo narzucić nam admirację lub entuzjazm. Nie darmo młoda prasa przyuczała nas do nicowania wielkości i do zaglądania we wnętrza posągów. Nie darmo wyśmiewaliśmy zachwyty Lenartowicza, refleksje Deotymy i szczere uczucia innych poetów. Nie darmo!...

Więc też i Hugo‘nowi nie przebaczamy. A że większy jest od dotychczasowych przedmiotów naszego szyderstwa, tem głośniejszym przeto witamy go śmiechem.

Oto naprzykład próbka sądów, z jakiemi w tych czasach spotkałem się nieumyślnie. Wydawali je ludzie młodzi, reprezentujący, do pewnego stopnia, warszawską inteligencję.

— Czy panowie czytacie ‚Rok 93?“— zapytał ktoś całe to kwitnące młodością towarzystwo.

humorysty. Przy braku oryginalnej humorystyki przekłady te mogłyby stać się cennym dla literatury naszej nabytkiem. Zwracamy też na nie uwagę czytelników naszych nadmieniając, że tłumacz poszukuje nakładcy, którego dla dobra piśmiennictwa znaleśćby powinien.

= Zapowiedziane dwie prelekcje pana Eugeniusza Dziewulskiego o „*Telegrafach elektrycznych*“ odbędą się, jak jedna tak i druga, w tygodniu bieżącym, mianowicie zaś: pierwsza, w terminie wskazanym w programie, t. j. w dniu dzisiejszym *o godzinie 6-tej wieczorem*, druga zaś, z powodu urządzonego na przyszłą Niedzielę koncertu na dochód niezamożnych Studentów Uniwersytetu, — *zamiast w Niedzielę* 3 (15) b. m. jak to było pierwotnie ogłoszone, odbędzie się *w przyszłą Sobotę t. j. dnia 2 (14) Marca* również o god. 6-tej wieczorem.

= Pani Friderici Jakowicka po skończonym kontrakcie z Impresarjem Pollinim, powróciła w tych dniach do Warszawy, z wycieczki artystycznej po Niemczech.

= *Dziewiąty odczyt popularny dziesięciogroszowy* odbędzie się w dniu 15 b. m. i r. t. j. w Niedzielę, o godzinie 4-tej po południu w Towarzystwie Dobroczynności. Mówić będzie pan Stefan Kossut, o tem „*Jakie zjawiska są przedmiotem mechaniki*“. Biletów nabyć można w Redakcji Przemysłowo Rzemieślniczej przy ulicy Chłodnej Nr 10, — a w dniu odczytu przy wejściu do sali.

= Utalentowany Arfista tutejszej orkiestry teatru Wielkiego pan Pistor, który jak donosiliśmy miał w tych dniach opuścić Warszawę dla udania się na stały pobyt do Kopenhagi do tamtejszego teatru, jak się dowiadujemy porzucił swój zamiar i pozostaje nadal w naszej orkiestrze.

= Kierunek oratorium o którego zamierzonem wykonaniu na cel dobroczynny pisaliśmy, przyjął pan Qattrini.

Dzieło to religijne zapewne wykonane zostanie w Sali Ratuszowej.

= Zarząd Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskiem ma sobie za przyjemny obowiązek podać do wiadomości że pp. rektor i profesorowie Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego oświadczyli się z chęcią mienia kilku prelekcji publicznych, z których wpływ przeznacza się na zwiększenie środków pieniężnych, zarówno samego Towarzystwa Dobroczynności, jak i ochron Mikołajewskiej i Maryjskiej.

Zarząd spodziewa się, że społeczeństwo tutejsze poprze gorliwie dobroczynne przedsięwzięcie naszych szanownych uczonych, którzy okazali chętną gotowość do podzielenia się z niem, za pomocą żywego słowa, swemi wiadomościami i zarazem do zwiększania zasobów materjalnych tutejszych ruskich instytucji dobroczynnych.

Pierwszy odczyt będzie mieć miejsce w sali Klubu Ruskiego, w przyszły piątek, 1 (13) marca, o godzinie 8-ej wieczorem.

Szczegóły zakomunikowane będą w tych dniach.

(Dz. War.)

— (Art. nad.) — Mając zaszczyt należeć do Towarzystwa Muzycznego, uważam od pewnego czasu, że nas spotykają miłe nieraz niespodzianki. Pewnego piątkowego wieczoru zastaliśmy nieoświetlone sale a nie zastaliśmy wcale deżurnego. Innego piątku był deżurny, ale zamknięty... bo odbywał próbę, a nas odprawiono z kwitkiem. Ostatniego piątku było światło w sali i nawet palono przy nas w piecu, ale nie było ani deżurnego ani bibliotekarza coby łaskawie nut żądającym użyczył.

= W dniu wczorajszym żonaci mężczyźni obchodzili a raczej obchodzić byli powinni jako dzień swoich imienin. Tak przynajmniej utrzymują złośliwi nieprzyjaciele stanu małżeńskiego; onegdaj przecież według kalendarza przypadała uroczystość 40-tu *Męczeników*.

= W piątek w Banku Polskim, odbędzie się losowanie Obligów Skarbu Królestwa 4%.

= Włościanin wsi Lgota-Gawronna, gminy Lelów, w powiecie włoszczowskim, Wojciech Kuroztel, zabity został przez spadłe na niego drzewo.

= Wczoraj od strony południowo wschodniej po nad Warszawą ciągnęło stado dzikich gęsi.

= Dzisiaj w Teatrze Rozmaitości przedstawioną będzie pierwszy raz komedja w jednym akcie p. n. „Gwiazda“.

= Artyści opery włoskiej wyczerpują już tegoroczny program. „Don Carlos“ opera Meyerbeera, mająca być przedstawioną w przyszłym tygodniu, będzie ostatnią w bieżącym sezonie i z końcem marca opera włoska opuści Warszawę.

= Na koncercie studenckim, Królikowski deklamować będzie poemacik pana Wacława Szymanowskiego, p. n. „Jedna z wielu“, czytany przez autora w sali ratusza na koryść osad rolnych.

= W ciągu bieżącego tygodnia Wystawa tutejsza Zachęty Sztuk Pięknych, o godzinie 10-tej rano, zwiedzana będzie po kolei, przez wychowanice Instytu Głuchoniemych, przez dziewczęta sieroty pod opieką War. Tow. Dobroczynności zostające, przez chłopców głuchoniemych, i nakoniec przez zakład sierocy Jachowicza.

= Nad brzegiem Wisły, niedaleko mostu, naprzeciw akcyjnych łazienek piętrzy się w nieładzie, stos desek, balów, gontów i tym podobnych szczątków z łazienek letnich. Wygląda to trochę na owe szczątki floty Trojańskiej, które Wirgiljusz tak wymownie opisuje w Enejdzie.

= Odczyt p. Goldszmidta w Kaliszu „O małżeństwie“ odbył się przy licznem zgromadzeniu słuchaczów. Kaliszanin twierdzi, że odczyt ten miał dwie ważne zalety zwięzłość i jasność.

= Czterdziestu Męczenników przyniosło nam wczoraj dzień pogodny.

= Uczeń który tak nieszczęśliwie wpadłszy pod lód i wydobyty został z wody już jest zupełnie zdrów.

= W dniu wczorajszym Lady Dunmore, z domu Pembroke, wraz z córką swoją Lady Alexandrine, w przejeździe z Petersburga, zwiedzały Instytnt Głuchoniemych i Ociemniałych, w którym zabawiły przeszło dwie godziny. Z nadzwyczajnem zajęciem dostojne panie przysłuchiwały się odpowiedziom głuchoniemych, oraz podziwiały ich biegłość w poznawaniu mowy z poruszenia ust. Oglądały robótki panien i wyrobów chłopców w samych pracowniach, kupiły nawet na pamiątkę niektóre przedmioty, a wzory kwiatów litografowane na kamieniu przez głuchonieme uczennice, nabyły aż w czterech egzemplarzach. Bo też rzeczywiście wzory te składające się z 32 tablic, wykonane są artystycznie. Zwiedziwszy drukarnię, wszystkie warsztaty, kuchnię, jadalnię, (w czasie objadu dzieci,) sypialnię, lecznicę, ogród i ogródek botaniczny, szanowne panie opuściły zakład wynurzając serdeczne podziękowanie Zwierzchności Instytutu za chwile tam użytecznie spędzone, a które się im krótkiemi wydały.

= W obec interesu jaki wciąż jeszcze budzi tak długo przeciągająca się sprawa maszyn do szycia, jako też niedojścia do skutku konkursu zeszłoniedzielnego „Gazeta Handlowa“ w poniedziałkowym numerze podejmując raz jeszcze tę kwestję i proponuje rodzaj następnego konkursu, który przy dobrej woli, strony interesowane przyjąć muszą, a wybrani już raz w tej sprawie sędziowie bezwątpienia poprą.

Chce ona ażeby każda maszyna oddana do konkursu została w najdrobniejszych szczegółach rozebraną dla przekonania się z jakiego materjału i o ile w dokładny sposób została zbudowaną. Sędziowie więc wybrani przez konkurujące strony przy pomocy specjalnych mechaników wypowiedzą swoje zdanie w zupełności zastąpić mogące rozultat konkursu.

Propozycja „Gazety Handl:“ zdaje się nam w tym razie słuszną. Należałoba raz położyć koniec sporowi i polemice, które prócz straty dla stron obu, innego nie przynoszą rezultatu.

— W tych dniach ma być rozpoczętą sprzedaż soli w magazynach dotychczas rządowych, a obecnie przeszłych na własność Towarzystwa importu soli. Główniejsze magazyny, jak Warszawa, Nowydwór, Włocławek i Ciechocinek, Towarzystwo na własny rachunek eksploatować będzie, gdy składy pomniejsze mają być oddane subkontrahentom. (G. H.)

= Pomimo, iż od kilku dni mamy zupełnie wiosenne powietrze, na Wiśle widać jeszcze tu i owdzie kawały kry, które z powodu nie zbyt wysokiego stanu wody osiadły na mieliznach.

— W uzupełnieniu ogłoszenia w Kurjerze z dnia 9 b. m. prostujemy niniejszem, iż w dobrach Stara-Wieś guberni Siedleckiej, powiatu Węgrówskiego, własności księżnej Marji Golicyn, wybuchł pożar w pałacu nie z 7 na 8, lecz z 6 na 7 b. m. o godzinie wpół do drugiej w nocy, który pomimo najenergiczniejszej obrony pod kierunkiem niezmordowanego, z narażeniem życia Administratora, przy pomocy Gorzelanego i Ochmistrzyni pałacu uległ zupełnemu zniszczeniu, jednak kosztowności obrazy i wszelkie prawie ruchomości uratowane zostały. —2971—

— W rozpoczętem dnia dzisiejszego ciągnieniu 2-e klassy 122 Loterji znacznicjsze wygrane padły:

Rs. 5000 na Nr 4,673 u koll. S. Maliniak w Warsz. rs. 3000 na Nr 18,432 u koll. Mendelsohn Jaker w Warsz. rs. 2500 na Nr 21004 u koll. Hufnagel w Warsz. rs. 1500 na Nr 1952 u koll. Dawida Józef w Warsz. rs. 1000 na Nr 14829 u koll. Wertchejm w Warsz. — Zaś po rs. 800 na N-ra 1779, 2037 i 16671.

= W dniu wczorajszym przy ulicy Chłodnej zebrane towarzystwo złożyło składkę dla chłopca bez nogi w kwocie rubli pięć. Przyjm łaskawie Szanowny Redaktorze ten skromny datek dla doręczenia go pomienionemu kalece. Nieszczęśliwy ten zarabia na życie wyrabianiem ramek do fotografji. Ludzie posiadające

---

— Ja — odpowiedział jeden — zacząłem czytać, ale na wstępie zaraz natrafiłem na scenę w lesie najzupełniej *fałszywą* i *nieprawdopodobną*, przekonawszy się więc, że to wszystko tylko *mrzonki poetyckie*, dałem pokój dalszemu czytaniu...

— Ja czytam—rzekł drugi—ale tylko przez grzeczność dla tego starego Hugo'na, który kiedyś miał *talent*, ale dziś djabelnie już *zniedołężniał*...

— Co mi to za utwór! — wykrzyknął trzeci — djalog w nim posiekany jak słonina na warkoczki, charaktery *umyślne*, na każdym kroku *przesada*...

— *Majaczenie*—dodał czwarty.

— Ani to historja ani powieść!—zakonkludował ostatni.

I rozmowa przeszła na inny przedmiot.

* *
*

Na miejsce hucznych *balów* i wytwornych *reunionów* wystąpiły teraz ciche i... niezabawne *rauty*, oraz tak zwane *monżury*, które pod nową etykietą starą treść ukrywają.

„Pana radcę“ i „Pana naczelnika,“ (figury typowe w społeczności warszawskiej,) zmiana ta bynajmniej nie obchodzi. Barwa bowiem zielonego stolika jednaka jest w poście i karnawale, a co się tyczy szczęścia do gry, tego sezon taki albo inny, ani sprowadzić ani odstraszyć nie zdoła. Dama zaś pikowa równie jest ładna w lutym jak w marcu...

Różnica pomiędzy karnawałem a postem najwyraźniej dotyka młodą generację. Porzuciwszy puste zabawy i wesołość szaloną nieco a najwięcej do „wiosny życia“ pasującą,/musi ona szukać rozrywki albo w głośnej rozmowie o rzeczach obojętnych albo w sztucznych ekstazach, jakie daje muzyka i poezja.

Wprawdzie i z tych rozrywek możnaby zrobić rzecz piękną i pożyteczną, ale na to potrzeba... fundamenta, na których opierają się dzisiejsze rauty zburzyć, i innemi zastąpić.

A jest to rzecz nie łatwa!

Niełatwa dla tego, że w charakterze naszym leży nieufność do wszelkiej reformy. I dla tego, że brak nam żywiołów, któreby wymaganiom tej reformy odpowiedzieć potrafiły.

Tak naprzykład, potrzeba zacząć od nadania a raczej od przywrócenia rozmowie towarzyskiej jej właściwego charakteru. Przyznacie bowiem, że te liczmany, które pod jej imieniem kursują dziś w salonie są właściwie tylko zręczną a niekiedy i dowcipną... paplaniną.

Paplanina zaś nie prowadzi do niczego.

Rozmowa *par excellence* musi być ogólna i specjalna. Ogólna, gdyż wszyscy powinni przyjmować w niej udział. Specjalna, gdyż powinna odnosić się do jednego tylko przedmiotu.

Rozmowa w tem znaczeniu przyniosłaby nam podwójną korzyść, to jest: nauczyłaby zwykłych gości salonu zajmowania się kwestjami poważnemi, i wyrobiłaby w nich jednocześnie zdrowy zmysł krytyczny.

Dla dojścia do tego rezultatu potrzeba jedynie dobrej woli i przejęcia się ważnością misji, jaką każdemu ze swych członków powierza społeczeństwo...

* *
*

Jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć z tragicznych wzruszeń obudzonych przez *Don Carlosa*, gdy księżniczka Ebola w osobie pani Modrzejewskiej zniknęła nam na dni dziesięć z Warszawy. Ulubiona artystka oddaje się w tej chwili czarom miłego *far niente*, zaleconego jej przez lekarzy. Przyznać zaś trzeba, że się jej ono z prawa należało...

Scena ubytek swej *primadonny* dotkliwie uczuwa. Wprawdzie dzięki systemowi dublowania rol zastępuje ją tu i owdzie pani Nowakowska, zawsze jednak publiczność tęskni za nieobecną i niecierpliwie powrotu jej oczekuje.

Wyjazd pani M. spowodował także, iż dalsze występy pana Nevila ulegną znacznemu opóźnieniu, a być może nawet, wcale do skutku nie przyjdą. Ostatni wypadek sprawiłby zawód pewnej cząstce naszej publiczności, która widząc już młodego tragika w Hamlecie i Otellu pragnęła poznać nową stronę jego talentu w „Kupcu Weneckim.“

Opóźnieniu uległo także wystawienie kilku sztuk przygotowanych już przez reżysera..

Widocznie losy sceny warszawskiej pani M. wozi w swym sakwojażu podróżnym!

Takby się zdawało... Na dowód jednak, że jest inaczej, zobaczymy lada dzień a właściwie lada wieczór nową komedję francuzką p. t. „Gwiazda“ w której tytułową a tak potrzebną rolę przedstawi panna Romana Popiel.

Krytycy z rzemiosła przecierają już szkła swoich lornetek, przez które obserwować będą ukazanie się tego nowego planety, feljetonista zaś życzy, żeby obróć „Gwiazdy“ około... kassy teatralnej trwał jak najdłużej. *—g.—*

obie i zdrowe nogi raczą pomyśleć o ulżeniu niedoli wspomnionego chłopca.

= Ponieważ sala Harmonji wszystkich Członków pragnących słyszeć deklamację pana Neville od razu pomieścić nie mogła, przeto Komitet Towarzystwa ma podobno zamiar, jak nas zapewniono, przed wyjazdem pana Neville urządzić w końcu bieżącego tygodnia jeszcze jeden wieczór Muzykalno-deklamacyjny z nowym zupełnie programem.

= W pracowni fotograficznej panów Kostki i Mullerta, widzieliśmy bardzo starannie wykonane portrety pani Mariani primadonny tutejszej opery włoskiej w rolach Normy i Żydówki.

— W dniu 6 b. m., w cyrkule Jerozolimskim, starozakonna Dorota Bergsohn wdowa, w domu Nro 5 przy ulicy Twardej zamieszkała, zmarła nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od M. K. rs. 1, Bezimiennie kop. 25, od Ł. P. kop. 50 dla chorej matki 5-ga dzieci przy ulicy Śto-Jańskiej Nr 9. Kop. 25 na osady rolne zebrane w pewnem towarzystwie za wykupywane fanty; od W. M. W. rs. 3 dla nędzy wyjątkowej; od H. M. rs. 1, od K. S. rs. 3, od A. P. rs. 1 dla matki z córką, od R. J. kop. 40 dla Wodzyńskiej Niecała Nr. 12.

Od nieznajomej rs. 1 na budowę zakładu dla obłąkanych, od M. R. rs. 1 dla chorej matki 5-ga dzieci ulica Ś-to-Jańska Nr 9, od J. Det. z Lublina rs. 1 na stypendjum Kopernika, od A. S. rs. 6 na ubranie dla ubogich dzieci pod opieką Tow. Dobroczynności zostających, od H. K. rs. 1, od J. K. rs. 1 dla matki z córką.

Broszka znaleziona na Nowym-Świecie w dniu 9 b. m. za udowodnieniem odebraną być może w Redakcji.

— *Pani E. S.* Listów otrzymujemy na dzień po kilkadziesiąt. Zechciej pani nas objaśnić w jakim przedmiocie był list przez panią pisany, gdyż w reklamacji swojej nie objaśnia nas pani o co rzecz idzie.

— *Panu A. N.* — Możesz się pan o tem poinformować u p. Kozańczykowa.

— *Panu...* — Redakcja nasza wszelkich zebowiązań dotrzymuje sumiennie o ile to od niej samej zależy. Usprawiedliwienie co do niebytności Pana w Teatrze na przedstawieniu Don Carlosa nie zostało wydrukowanem i takowe ogłoszonem być nie może; pobraną opłatę w ilości kop. 75 zatrzymujemy do rozporządzenia Pańskiego.

— *Z Kalisza.*— W korrespondencji z Kalisza za miesiąc styczeń, umieszczonej w 35tym numerze Kurjera, donosiłem między innemi wiadomościami o miejscowem piśmie i o jego obecnym Redaktorze nominalnym. Ponieważ wyraz *nominalny*, mógłby dać powód do błędnego zrozumienia właściwej mej myśli, przeto czuję się w obowiązku wyrażenie to jaśniej określić. A mianowicie w tem, że Redaktor nominalny niemiał oznaczać persona grota, który daje tylko swoje nazwisko pismu, lecz ma znaczyć, i został użyty dla wybitniejszego wyróżnienia pana J. T. w miejscu, gdzie mówię o drugim współ-założycielu i współ-pracowniku „Kaliszanina“, i który również był w swoim czasie nominalnam jego Redaktorem.

Prowadzenie pisma na prowincji jest rzeczą trudną, praca rozdziela się między dwie lub trzy osoby, a najczęściej pióro Redaktora, zapełnić musi wszystkie szpalty dziennika. Znając dobrze tylo-liczne trudności, nie mogłem nigdy wątpić o rzetelnej pracy pana J. T., i nie uznać zasług jakie położył Redaktor dla rozwoju naszego ;„Kaliszanina“.

Będąc dzieckiem tego miasta, któremu pan T. tak gorliwie służy, szczęśliwym się być mienię, że mogę publicznie mu to wyznać.— *J. T. N.*

Wiadomości z Cesarstwa.

= W piątek, w Petersburgu odbędzie się losowanie Premiowej z roku 1866 pożyczki II-giej Rossyjskiej.

— Z gazet odeskich dowiadujemy się szczegółów o artystycznej podróży naszego muzyka L. Marka fortepianisty, który w połowie stycznia ze skrzypkiem Ed. Remenym dawał koncerta w Odessie. „Journal d'Odessa“ z dnia 22 stycznia oddaje mu wielkie pochwały, chwaląc przedewszystkiem siłę, wyrobiony mechanizm i precyzję w wykonywaniu sztuk brawurowych. Dla artystów tych księżna Woroncoff urządziła dwa muzykalne wieczory; wieczór taki odbył się również u pianisty Feldana. Na ostatnim znajdował się także Józef Wieniawski.

— „Kaukaz“ donosi, że w nadwerężonej Szemasze, dnia 10 (22) stycznia rano, dało się czuć trzęsienie ziemi, które tym razem nie sprawiło żadnej szkody.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano, w kościołku Instytutowym W. T. D. odbyło się żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Hrabiny Leopoldyny **Berg**, Głównej Protektorki W. T. Dobroczynności. Celebrował JX. Kanonik A. Biernacki. Na chórze przy towarzyszeniu organów Sieroty dziewczęta odśpiewały Mszę. Nabożeństwo skończyło się konduktem w około katafalka i odśpiewaniem Salve Regina.

+ Dziś, t. j. we środę, dnia 11 b. m., jako w 7mą rocznicę śmierci ś. p. **Stefana Mackiewicza**, Radcy Honorowego, byłego Urzędnika Magistratu Miasta Warszawy, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana, odbyła się żałobna Wotywa za spokój jego duszy.

+ Jutro, jako w 16stą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Jana Puścikowskiego**, odbędzie się w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, za spokój jego duszy żałobna Wotywa; na którą to pozostała w nieutulonym smutku żona z dziećmi, Krewnych i Znajomych zaprasza. —2961—

+ Jutro, jako w 12stą rocznicę śmierci ś. p. **Jana Sarnowicza**, Pisarza Trybunału Handlowego, odbędzie się Msza Święta, o godzinie 9tej z rana, w kościele N. Marji Panny Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej; na którą pozostała żona z dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —2994—

+ Jutro, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny, przy ulicy Leszno, żałobna Wotywa, za spokój duszy ś. p. **Anny** z **Suffczyńskich Juszkiewicz**; na którą pozostała rodzina, Krewnych i Przyjaciół zmarłej, zaprasza.

+ Jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 11-tej rano, odbędzie się w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Ferantego **Marconi**, na które pozostała Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

+ We czwartek, dnia 12 b. m., jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Pauliny z Fiebichów **Münchheimer**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 10-tej zrana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała córka Krewnych i Znajomych uprzejmie zaprasza.

+ Pojutrze, o godzinie 10tej z rana, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. **Jakóba Brzezickiego**, odprawionem będzie Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego, w kościele Powązkowskim; na które pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. —2970—

+ Ś. p. **Apolonja Scholastyka Czarnecka**, Siostra Zgromadzenia Pań Miłosierdzia Ś-go Wincentego á Paulo, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, wczoraj zeszła z tego świata. Pozostałe siostry i rodzina, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Siostry Pań Miłosierdzia i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, jutro, w kościele Śgo Krzyża, o godzinie $10^{1}/_{2}$ z rana odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z mieszkania zmarłej, przy ulicy Nowy-Świat, w tymże dniu, o godzinie 5tej po południu.

+ Ś. p. Franciszek **Froniek** emeryt, Członek Archikonfraterni Literackiej, opatrzony Świętemi Sakramentami, przeżywszy lat 73, w dniu 10 b. m., po długiej i ciężkiej chorebie życie zakończył. Pozostałe w smutku dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół Kolegów i Znajomych zmarłego, na żałobne Nabożeństwo w dniu 12 b. m., to jest we czwartek, o godzinie 9-tej rano, w kościele Ś-go Marcina, przy ulicy Piwnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski, o godzinie 3-ej po południu odbyć się mające. —3016—

+ Ś. p. **Wincenty Wojciechowski**, b, Naczelnik Archiwum Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, kawaler orderów, opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 68, w dniu wczorajszym życie zakończył. Pogrążona w smutku żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego na żałobne Nabożeństwo w dniu jutrzejszym o godzinie 11-ej z rana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3017—

+ Ś. p. Fryderyk Wilhelm **Jarosiewicz**, nadzorca cmentarza Ewangielicko-Reformowanego, zmarł w dniu 10-tym b. m., w wieku lat 65. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 2 i pół po południu, z kaplicy cmentarnej, na które pozostała żona zaprasza Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych.

+ Estella **Kalepińska** wdowa po nauczycielu, Ochmistrzyni Ochrony ks. Baudouina zmarła.

+ Szanownym a tak licznie towarzyszącym w oddaniu mężowi mojemu ś. p. **Wincentemu** ostatniej chrześcijańskiej posługi, jak niemniej przewodniczącym orszakowi pogrzebowemu, składam najszczersze i niewymowne podziękowanie.— *Franciszka Sosińska.*

+ W dniu 4tym b. m., w m. Ostrołęce, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończyła życie ś. p. **Marja Horalek**, panna, córka wojskowego kapelmistrza, w wieku lat 19. Śmierć nielitościwa wydzierając ją w tak młodym wieku z tego świata, wyrządziła rodzicom, bratu i siostrze zmarłej, wielką stratę i boleść i pozostawiła głęboki żal w sercach jej przyjaciół i znajomych. Wieczny pokój jej cieniom! —2976—

— Liczny orszak odprowadził w dniu 6 b. m. na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Anny z Taubwurclów **Goldstern**, zmarłej w kwiecie wieku, bo zaledwie w 39 roku życia. Zmarła należała do tej wybranej ilości kobiet, które pojmują swe stanowisko, poświęcają się bez granic przeznaczeniu, jakie się im jako żonie i matce w udziale dostało. Do ostatniej też chwili życia, umierając z bezprzykładną przytomnością umysłu, myślała o swoich najbliższych, i jakby im przyszłość zapewnić chiała, poleciła miłość wzajemną wrodzinie, mówiąc, że spokój i szacunek w familji, to jedna z największych ziemskich błogości. Niechaj więc to ostatnie życzenie nieboszczki pozostałym osieroconym nigdy z pamięci nie wyjdzie, czem prawdziwy hołd miłości dla zmarłej oddadzą. A ty osierocona Córko jedyna! uspokój zranione serce swoje, otrzyj łzy płynące, by zmniejszyć boleść ojca i braci, a Matka na Twe usiłowania z Nieba spoglądając, błogosławić będzie zawsze szlachetnym Twoim dążeniom. — *S.*

— W następstwie ogłoszenia swego z dnia 8 (20) lutego r. b., o podwyższeniu z dniem 11 (23) tegoż miesiąca i roku stopy procentu z 6% do $6^{1}/_{2}$% od eskonty weksli i zaliczeń na towary, oraz od zaliczeń na otwarte kredyta, i pożyczek pod zastaw papierów publicznych, Bank Polski oznajmia: iż od zaliczeń na otwarte kredyta, przed tą datą przez Bank poczynionych, liczony będzie procent w stosunku 6% tylko do dnia 20 marca (1 kwietnia) r. b.

Na przyszłość zaś jednocześnie z ogłoszeniem zmiany stopy procentowej, takowa w wykonanie wprowadzoną zostanie.

Prezes Banku,
Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *Roguski.*
Naczelnik Kancellarji,
Radca Kollegjalny, (podpisano) *Makulec.*
—2887—

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 10-go marca.

Wiedeń 9go.— Izba deputowanych w pierwszem głosowaniu ogółowem uchwaliła projekta do praw wyznaniowych 224 głosami przeciwko 71. Przedtem minister wyznań oświadczył, że projekta wyniknęły ze stosunków nie rządzonych żadnemi przesądami. Rząd nie myśli bynajmniej o ucisku kościoła, pragnie tylko zapobiedz nadużywaniu religji dla celów zagrażających państwu. Prezes ministrów na groźbę opozycji, że prawa nie będą szanowanemi, odpowiedział, że rząd potrafi z całą energją zapewnić im poszanowanie.

Peszt 9go. — W Nowym Peszcie wybuchnęły wczoraj rozruchy, podczas których w nocy przez liczne zbiegowiska bezrobocego pospólstwa, podpalonym został dom władzy gminnej. Straż ogniową motłoch odpędzał od pożaru kamieniami. Dopiero około północy udało się ogień ugasić, i nie prędzej aż po przybyciu wojska, które osłaniało straż ogniową.

Paryż 9go. — Zgromadzenie Narodowe ustanowiło 364 głosami przeciwko 325, podatek od przewozu towarów ze zwykłym pośpiechem (petite vitesse.)

B. Cesarzowa nadesłała Ollivierowi list z powinszowaniami.

Wiedeń 9go. — „Correspondenz-Bureau“ donosi z Konstantynopola, że wiadomość o unieważnieniu pożyczki 130,000 funtów szterlingów, była mylną.

Wersal 9go. — Zgromadzenie Narodowe opodatkowało towary przewożone drogami żelaznemi ze zwykłym pośpiechem.

Warszawa, dnia 11 Marca, godzina 11 minut 30.

Wiedeń 10go. — Wszystkie dzienniki należące do stronnictwa wierno-konstytucyjnego, zaznaczają, że wczorajsze głosowanie w Radzie Państwa i urządzona dla ministerjum entuzjastyczna owacja, wyświeciły w sposób jaskrawy solidarność między rządem i przygniatającą, bo $^{3}/_{4}$ głosów wynoszącą większością.

Paryż 10go. — Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. — Minister sprawiedliwości oznajmił, że przedstawi prawo o prasie. Czterdziestu pięciu deputowanych bretońskich podpisało mocję zarzucającą Gambecie, że w złej organizacji obozów poświęcił wydatek funduszu narodowego dla celów politycznych. Mocja poddaną będzie niezwłocznie Zgromadzeniu.

(Przegląd polityczny znajduje się w dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera).

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury.“

Ma zaszczyt zawiadomić: że stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania na dniu 1 b. m. zapadłej, za sprzedane przedmioty Bazar pobierać będzie 10% w stosunku sumy, za którą przedmiot sprzedany został; nadto wpisowe 1% od podanej ceny przedmiotu z góry za trzy miesiące od składających osób tak Członków Stowarzyszenia jak i innych.

Przedmioty złożone do Bazaru pozostawać w nim mogą przez miesięcy sześć, dłużej pozostać mogą tylko za pozwoleniem Zarządu Stowarzyszenia.

Zmiana powyższa wejdzie w wykonanie dla nowych interesantów od dnia 1 (13) b. m.; dla osób zaś które po ten dzień przedmioty w Bazarze umieściły, z dniem 1 (13) czerwca r. b.

Dyrektor, Valentin *d'Hauterive*.
Sekretarz, Karol *Mosz.*
(1—1) —2951—

Tylko do 15-go Marca.

Pozostając przez wyż wymieniony **czas** w Warszawie, usuwam jak to już powszechnie wiadomo, **bez użycia ostrych narzędzi lub szkodliwych środków**, natychmiast bezpowrotnie i bez żadnych bólów, guzy, nagniotki pod paznogciem, między palcami i wszelkie inne, choćby najuporczywsze. Przyjmuję codziennie Panów od godz. 10 do 1 w południe, damy od godz. 2 do 5 po południu. Hotel Europejski Nr 52.

Elżbieta Kessler, z Berlina.
5—6 — 2508 —

PAULINIE i JÓZEFOWI O.

Chociaż ja od was niby zdaleka,
Lecz myślą jestem wciąż z wami,
Szczęśliwa gdy was pomyślność czeka,
Smutna waszemi troskami.
Ileż to razy odemnie w życiu
Odwracaliście swe serca,
Ja się modliłam jednak w ukryciu,
By błogosławił wam Stwórca.
I dziś, choć przez was źle mi na świecie,
A przecież tęsknię za wami,
Z tęsknoty nieraz płaczę jak dziecię,—
O! czyż nie wzruszę was łzami?
—2894— *J. K.*

— **Władysław Jawornicki**, mianowany Rejentem Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Kaliskiej, otworzył w dniu 22 lutego (5 marca) r. b. swoją Kancellarję w Gmachu Trybunału Cywilnego w Kaliszu.
(1—3) —5930—

— Pan **Maurycy Stiefsohn** wyjechał Zagranicę w celu zaopatrzenia swego magazynu w najświeższą passmanterję damską. —2928—

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przy chodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt**.

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9—10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński**.

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl**.

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew**.

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter**.

W chorobach ocznych, codziennie od, 1ej do 2ej w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring**. —16-0 —1982—

Ambulatorjum Homeopatyczne
(POLIKLINIKA).

Konsultacje bezpłatne dla biednych, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście dom Podgórskiego, obok Apteki Homeopatycznej.

Ambulatorjum Homeopatyczne zatwierdzone przez JW-go Ministra Spraw Wewnętrznych za Nr 417, egzystowało jak wiadomo od 1869 roku, przy Centralnej Homeopatycznej Aptece i funkcjonowało do roku 1873, w roku tym skutkiem braku miejsca, a następnie zmiany właściciela i przeniesienia apteki na Krakowskie-Przedmieście, konsultacje lekarskie wambulatorjum czasowo zawieszonemi zostały. Obecnie wszakże gdy Apteka Homeopatyczna już urządzona zupełnie i obok niej odpowiedni znalazł się lokal na ambulatorjum i konsultacje z dniem 1 Marca r. b., rozpoczęte zostaną na nowo i odbywać się będą nieprzerwanie 3 razy tygodniowo: mianowicie w Niedziele, Wtorki i Czwartki od 2 do 3 po południu. O czem zawiadamiając interessowanych mam honor dodać zarazem, że oprócz mnie udział w tych konsultacjach przyjęli Dr. Dr. Med. Rymarkiewicz i Wieniawski.

Dyrektor Ambulatorjum Homeopatycznego
3—3 — 2595 — Dr. **Stefan Kuczyński.**

Cukiernie
J. Janowskiego,

w Gmachn Teatralnym i na ulicy Senatorskiej, w domu W-go Dobrycza Nr 1, polecają:
Cukry deserowe, funt kop. 60 (złp. 4), Fruit glacé, orzeszki długie, orzechy włoskie, pomarańcze, pomadki delikatne, ananas w pomadce, czekoladki z likworami, marrons a la crème, crème brulé, cafe i t. p.

Karmelki napełniane i inne, funt kop. 40 (złp. 2 gr. 20), zawijane: funt kop. 45 (złp. 3).

Wszelkie gatunki Czekolady, po cenach fabrycznych.— Ciastka drobne Petit-four, Bouchée des dames, funt kop. 30 (złp. 2), i kop. 40 (złp. 2 gr. 20). Nadto:

Tort Czekoladowy,

który otrzymał medal złoty na Wystawie Wiedeńskiej, dostać go można w całości i kawałkach, funt po kop. 40, w tej cenie dostać można wszystkie gatunki Tortów. Torty w całości zawsze gotowe, po cenach najprzystępniejszych. Cukierki od kaszlu pate de jujube, Czekolada na filiżanki po kop. 10 (gr. 20). 2—6 — 2851 —

MYDŁA
tualetowe w najlepszych gatunkach

Savon des Bajaderes, Savon royal de Thridace, Savon Guimauve, Savon de Fantaisie, Windsor soap, Savon a la rose, Mydło Fijołkowe, Poudre de savon do golenia, Savon transparent w najdoskonalszym gatunku, jakoteż zawierające wysoki procent gliceryny, Mydło glicerynowe płynne, nadające delikatność i białość cerze, z sokiem cytrynowym oczyszcza głowę z łupieżu, poleca **Fabryka Perfum i Mydeł toaletowych, Juljana Adolph**, przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 22.

Kupującym w większych partjach, odstępuje się stosowny rabat. 1—10 2782 —

UZDOLNIONY MASZYNISTA,

opatrzony chlubnemi świadectwami, któryby już pracował w większym zakładzie, może znaleść dobre **miejsce w Łazienkach Akcyjnych**, przy Nowym Zjeździe. O szczegółach można się dowiedzieć między 4-tą a 5-tą godziną po południu, w Kantorze Bankiera Stanisława Lesser, przy ulicy Miodowei Nr 490/1. 2—3 — 2897 —



MAGAZYN
Ubiorów Męzkich
A. AMSEL

przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta Nr 30.

Na nadchodzący sezon letni, zaopatrzony został w ogromny wybór gotowej garderoby męzkiej i dziecinnej, tutejszej i zagranicznej w fasonach najnowszych z materjału wyborowego, wykończenie najstaranniejsze ceny umiarkowane. Znaczny wybór szlafroków. Przyjmują się obstalunki, które wykonywają się akuratnie.
1—3 — 2349 —

Kurs dla jąkających się

Na życzenie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, mając zamiar otworzyć kurs bezpłatny dla jąkających się z zakładów, zostających pod opicką tegoż Towarzystwa przedłużam mój pobyt w Warszawie. Chcąc zaś przytem dać sposobność, do wyleczenia się z tak przykrej wady osobom nie dość zamożnym, a które jednak nie chciały mi przedstawić świadectw ubóstwa, obniżam dla takowych honorarjum na **rs. 25**. Zapisywać się można między 4 a 6 po południu **do 20 b. m.** w którym to dniu rozpocznę nieodwołalnie **ostatni kurs trzytygodniowy dla jąkających się**.

E. R. DENHARDT.

W mieszkaniu Dra Kazimierza Rosenthala, ulica Nowe-Miasto Nr 19. 1—4 — 2987—

W Zakładzie szycia Bielizny i Krawieczczyzny

Chmielna Nr 9, drukują się pod haft wprost na płótnie w miejsce rysowania, narożniki do chustek, alfabety łacińskie, gotyckie, kwiatowe, cyfry, wstawki, kołnierzyki, ząbki, jakoteż teraz tak modne wyszywania sznurkiem i t. p. Sprzedaje **Pióra** strusie w różnych gatunkach, kolorach i wielkościach, po cenach bardzo nizkich. **F. D.**

Sielawy Augustowskie, na różne ceny,
Minogi po kop. 2½, za sztukę,
Łosoś Elbląski,
Kawior małc-solony.
Sardynki różnych marek, od 25 kop. za sztukę,
Sardynki Imperjal bez ości,
Maquereaux i Omary w oliwie,
poleca:

Skład Win, Owoców i Delikatesów,
Braci Wróbel,

obok kościoła Św. Krzyża. 3 0 — 2118 —

Ulica Bielańska Nr 608.

TAJEMNICZĄ RĘKĘ,

największe dzieło sztuki obecnego czasu, można widzieć codziennie czynną, od godziny 10-ej zrana do 9-ej wieczorem. Cena za wejście na pierwsze miejsce 50 kop. na drugie 30 kop. Na pierwszem miejscu otrzyma każdy zwiedzający niespodziankę (prezent) z **ręki tajemniczej.**
2 6 — 2801 — Prof. **Felderman**, z Berlina.

TIVOLI.

Dziś we Środę d. 11-go Marca r. b. Koncert komiczno-niemieckich i włoskich śpiewaków. Muzyka Pana Stankiewicza. Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. 1—1 — 3009 — **W. REINER.**

Warszawskie Tow. Muzyczne
PROGRAM
41 Wieczoru Muzycznego
w dniu 28 Lutego (12 Marca) 1874 roku

1) Sonata na fortepian i skrzypce, J. Stattler, a) allegro b) andante, c) Scherzo, d) Rondo, wykonają panna F. Friedenthal i pan Schulc.

2. Arja „Mio bel tesoro“ z opery Alcino, Haendel, odśpiewa pani Juniewicz.

3 a) Etude (E major), Chopin.
b) Scherzo à Capriccio, Mendelsohn Bartholdy.
c) Romans hiszpański Schumana, Tausig, wykona panna Friedenthal.

4. a) Der Doppelgänger, Schubert; b) Romans z opery Królowa Saby, Gounod; odśpiewa pani Juniewicz.

5. a) Serenada, Otto; b) Chór pielgrzymów z op. Tanhaäuser, R. Wagner, wykona chór męzki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Ceny zniżone wstępu na jedną osoby 25 kop., familja 4 osoby 80 kop., na

WIDOKI Z WYSTAWY WIEDEŃSKIEJ,

z dodaniem widoków Wiednia i jego okolic, **w Resursie Obywatelskiej.** Wystawa jest otwartą od 10-tej z rana do 9 wieczór. 6 10 — 2377 —

OPERA WŁOSKA.

Ostatnie przedstawienia w sezonie
Dziś we Środę Marca
Afrykanka. Meyerbeer. Abonament zawieszony.
Panie: Pasqua, Nelli Marzi. Panowie: Pavani, Sovestre, Gasparini, Feitlinger, Siwicki.
W próbie. **Don Carlos.** — 3023 —

TEATR WIELKI.
Dziś: **L'Africana.** — Jutro: **Hans Mathis,** — **Kuzynki.**
TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś: **Gwiazda,—Acrobata,—Czuła struna.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 11 Marca 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	20	93	90
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	94	—	93	70
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	15	91	85
Listy zastawne miasta Warszawy. .	87	20	86	90
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	50	78	20
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . / „ „ „ „ ostempl. .	165	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. .	165	25	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	70	50	69	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	144	—
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	114	—	113	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	50	100	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 87 7/9.
Od Likwidacyjnych kop. 111 1/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 109 13/18.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 222 2/9
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 107 k. 85 rs. 107 k. 55
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 26 rs. 7 k. 24.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. — k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 75 rs 96 k. 30
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 3 cali 10.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni —, dziś rano ciepła st. 2,68, w południe ciepła st. 4,—. Barometr: 750 mm. (Deszcz).

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner
W drukarni „Kurjera Warszawskiego“ — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 2) — Дозволено Цензурою

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)